

Michał Józwik

Łódź

Problemy rodziny wielopokoleniowej a rola dialogu wewnątrzrodzinnego w jej integracji

Wprowadzenie

Rodzina chrześcijańska jest wspólnotą życia, czyli wspólnotą umożliwiającą życie w sensie fizycznym, psychicznym, duchowym i religijnym. Promocja osobowego życia jest sensem i celem chrześcijańskiej rodziny. Natomiast miłość określa sposób realizacji tego celu. Ona bowiem będąc „więzią doskonałości” (Kol 3, 14), stanowi element wnoszący w rodzinę pokój i moralność.

W tradycji chrześcijańskiej bardzo mocno podkreślano związek małżeństwa i rodziny, ukazując, że związek małżeński jest podstawą wspólnoty rodzinnej.

Jednym z ważniejszych zadań, chociaż mało dostrzeganym, jest pomoc świadczona przez rodzinę swoim członkom poprzez tworzenie wspólnoty życia i miłości. Rodzina łącząc ludzi we wspólnotę, chroni ich przed samotnością, zapewnia wzajemną pomoc i daje poczucie bezpieczeństwa¹.

Rodzina posiada swoją konstytucję nadaną jej przez Boga. Ważnym jej elementem jest zasada podstawowej równości wszystkich uczestników życia rodzinnego. *Katechizm Kościoła Katolickiego* podkreśla, że wszyscy członkowie rodziny są osobami równymi w godności. Godność osobowa poszczególnych uczestników życia rodzinnego jest podstawą aksjologiczną ich praw i obowiąz-

¹ Por. W. Bołoz, *Promocja osoby w rodzinie*, Warszawa 1998, s. 74–75.

ków oraz źródłem powinności moralnej zobowiązującej do wzajemnej odpowiedzialności za siebie i własny rozwój (por. KKK 2203, 2213)².

Katechizm stwierdza, że miłość małżonków jest nie tylko źródłem prokreacji dzieci, ale powinna ona inspirować i zobowiązywać rodziców do edukacji moralnej i formacji duchowej swojego potomstwa (por. KKK 2221). Miłość zatem urasta do głównego źródła zobowiązań moralnych rodziców. Ona jest ową konstytutywną cechą człowieka, która wyrasta ze struktury istoty powołanej do życia na obraz Trójosobowego Boga i w decydujący sposób wpływa na jej los. Zarówno ciało, jak i psychika mężczyzny i kobiety świadczą o tym wezwaniu do miłości, która rozwija się poprzez rozliczne fazy i etapy: od poznania do trwałej relacji interpersonalnej, od sympatii, poprzez przyjaźń, związek małżeński, rodzinę aż do wspólnej starości. Chce być trwała, dlatego szuka zabezpieczenia instytucjonalnego w małżeństwie, które znajduje społeczne uznanie i potwierdzenie³.

Więź rodzinna ma wielkie znaczenie dla ludzi starych. Potrzebują oni kontaktu ze swoimi dziećmi i wnukami, aby w ten sposób partycypować w życiu, doznawać wsparcia psychicznego i mieć poczucie bezpieczeństwa. Choroba pojawiająca się w rodzinie o poprawnych relacjach może pogłębić wzajemne więzy międzypokoleniowe. Poprawna i głęboka więź rodzinna pomaga poszczególnym członkom rodziny nie tylko przetrzymać okres cierpienia, ale nawet ubogacić się osobowo. Wzmoczona opieka ze strony krewnych, ich gesty życzliwości i miłości umacniają chorego i przekonują go, że jest im potrzebny⁴.

Przeobrażenia miłości znajdują zwykle wyraz w kontaktach międzypokoleniowych, wymagają dużo dobrej woli, wysiłku i współpracy ze strony obojga małżonków, szczególnie w momentach napięć, konfliktów i kryzysów⁵.

Celem niniejszego artykułu jest próba ukazania znaczenia i roli rodziny we współczesnym świecie, ze szczególnym uwzględnieniem więzi rodzinnej i jej wpływu na relacje wewnątrz-rodzinne. Artykuł podejmuje również kwestię roli osób starszych w rodzinie, ich potrzeb, wzajemnych relacji z pozostałymi członkami rodziny, oraz znaczenia dialogu międzypokoleniowego dla integracji rodziny.

² Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, [dalej: KKK], Poznań 1994.

³ Por. W. Bołoz, *Promocja...*, dz. cyt., s. 53.

⁴ Por. tamże, s. 87.

⁵ Por. J. Laskowski, *Małżeństwo i rodzina w świetle nauki Soboru Watykańskiego II*, Warszawa 1982, s. 163.

I Przyczyny osamotnienia współczesnego człowieka

Osamotnienie jest niemożnością transcendencji własnego „ja”. Wynika ona z zawężania przestrzeni swoich myśli, przeżyć i dążeń skoncentrowanych na własnej osobie. Człowiek o takiej osobowości jest niezdolny do trwałego i twórczego kontaktu z drugą osobą. Tak rozumiane osamotnienie jest częstym zjawiskiem we współczesnych społeczeństwach. Wiąże się ono z wielką mobilnością ludzi, z częstymi zmianami miejsca zamieszkania, ale także z przebywaniem w różnych środowiskach⁶.

Tak jak zaburzony jest rozwój dziecka bez kontaktu z dorosłymi, a przynajmniej ze starszymi dziećmi, tak również rozwój człowieka dorosłego jest zagrożony w samotności. Chodzi tu jednak nie o tę samotność, od której najbardziej wolni są ludzie tak zatroskani o innych, że w ogóle nie zastanawiają się nad sobą. Raczej chodzi o tę samotność, która praktycznie, wobec braku rodziny, wiąże się z wolnością od obowiązku troszczenia się o innych, z nieskrępowaniem w życiu codziennym, z wolnością w dysponowaniu czasem i środkami materialnymi. Jest to sytuacja człowieka, który sam mieszka, jest sam na co dzień i jest „samowystarczalny”. To człowiek, którego z innymi ludźmi wiązą jedynie kontakty formalne: zawodowe, sąsiedzkie, towarzyskie.

Sobór Watykański II w konstytucji *Gaudium et spes*, odwołując się do Księgi Rodzaju (Rdz 1, 27) podkreśla, że „Bóg nie stworzył człowieka samotnym [...]. Człowiek ze swej natury jest istotą społeczną” (nr 12)⁷.

Jan Paweł II w oparciu o analizę drugiego, starszego opisu biblijnego stworzenia człowieka (Rdz 2, 8–23), wskazuje na pierwotną samotność człowieka. Ma ona dla niego „dwojakie znaczenie. Jedno wynikające z samej natury człowieka, czyli z człowieczeństwa (to uwydatnia się przede wszystkim w opisie z drugiego rozdziału Księgi Rodzaju), drugie natomiast, które wynika z odniesienia mężczyzny do kobiety, uwydatnia się niejako na gruncie pierwszego”⁸.

Według Jana Pawła II pierwotna samotność człowieka oznacza zarazem jego podmiotowość, na którą składa się samoświadomość i samostanowie-

⁶ Por. L. Dyczewski, *Rodzina – społeczeństwo – państwo*, Lublin 1994, s. 37.

⁷ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, [dalej: KDK], Rzym, 7.12.1965.

⁸ Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa*, Vaticano 1986, s. 27.

nie. Taka jest jego struktura ontyczna, różniąca go od wszystkich innych stworzeń⁹.

Osoba ludzka jest zdecydowanie i zasadniczo *istotą dla innych*. Istotą ustanowioną w taki sposób, że nie może być *sama sobą*, jeżeli *nie żyje dla innych*. Jeżeli uważa się człowieka za podmiot skupiony wyłącznie na sobie, sprowadza się go do poziomu o wiele niższego niż bogactwo jego istoty¹⁰.

W rzeczywistości człowiek potrzebuje znaleźć się wobec *innej osoby*, żeby w pełni pojąć swoją naturę i swoją tożsamość, właśnie dlatego, że w *zwierciadle* innej osoby, dostrzega się to, co jednakowe, i to, co różne, to, co wspólne, i to, co wyjątkowe. Człowiek potrzebuje drugiej osoby, aby rozpoznać siebie samego, a także, aby rozwijać właściwe ludzkie zdolności, których nie mógłby rozwinać sam z siebie. Potrzebuje rozpoznać i potwierdzić w drugiej osobie ten element *absolutu*, którego żąda dla swojej godności¹¹.

Zagrożenie człowieka samotnego to nie tylko jego lęk przed chorobą, kalectwem, brakiem pomocy i opieki. Chodzi o zagrożenie większe, subiektywnie niedostrzegane, nawet nieprzeczuwalne, a grożące kalectwem psychicznym sięgającym w głąb człowieka¹².

Stwierdzenie: „Jestem samotny” sprowadza na człowieka ograniczenie przeżywania, bo odtąd będzie można już spokojnie być zajęтым tylko sobą. W ten sposób samotność prowadzi do egocentryzmu, postawy obserwatora stojącego na uboczu, stawiania własnych potrzeb na pierwszym miejscu i do niedostrzegania w życiu codziennym potrzeb innych ludzi.

Mobilność współczesnego człowieka przyczynia się do wzrostu jego kreatywności, ale płaci on za to poczuciem osamotnienia i alienacji.

Inną przyczyną osamotnienia jest pluralizm współczesnego życia. Ten sam człowiek należy do różnych światów. Przebywając w środowiskach o różnych światopoglądach, człowiek nigdzie nie czuje się u siebie. Poczucie osamotnienia powiększa oderwanie miejsca pracy od rodziny, dzielące życie rodziców pracujących na część związaną z przedsiębiorstwem i domem. Proces ten prowadzi do indywidualizacji stylu życia¹³.

⁹ Por. tamże, s. 27–28. Por. S. Jasione, *Wychować człowieka. Osoba ludzka. Prawa człowieka. Wychowanie moralne*, Kraków 2007, s. 39–40.

¹⁰ Por. J. Miras, J. I. Banares, *Małżeństwo i rodzina. Wprowadzenie teologiczne*, Poznań 2009, s. 43.

¹¹ Por. tamże, s. 44.

¹² Por. E. Sujak, *Życie jako zadanie*, Warszawa 1978, s. 42–43.

¹³ Por. W. Bołoz, *Promocja...*, dz. cyt., s. 76.

Ideałem współczesnym jest rozwój osobowości według własnych wyobrażeń, indywidualny sukces i preferencja osobistych upodobań. Realizacja takiego celu prowadzi do odrzucania obiektywnych kryteriów postępowania i opowiadania się za własną autonomią. W konsekwencji owocuje to subiektywizmem ocen i postaw, uniemożliwiając rezygnację z własnych upodobań na rzecz dobra wspólnego. Koncentracja na własnych celach utrudnia nawiązywanie relacji z innymi, wymagających wyboru i urzeczywistniania wspólnych celów oraz zachowywania ogólnie przyjętych zasad. Brak gotowości przystosowania swoich zachowań do wymogów życia społecznego i słusznym oczekiwań środowiska może być także przyczyną osamotnienia¹⁴.

Osamotnienie i brak zdolności do tworzenia stałych i głębokich relacji może być następstwem niewłaściwego wychowania. Zdolność do nawiązywania trwałych więzi rozwija się we wczesnym dzieciństwie poprzez przebywanie z tymi samymi znaczącymi osobami. Tymczasem dzisiaj dziecko z konieczności spotyka się z wieloma osobami, z którymi nawiązuje powierzchowne kontakty, bez zaufania, bez zdolności przyłgnięcia do nich na stałe. Gdy dorosnie ujawnia się u niego wielka potrzeba więzi i bliskości, dlatego uważa małżeństwo za szczęściorodne. Nie posiadając jednak zdolności do rezygnowania z własnych egoistycznych postaw, chce zawsze brać, a nie dawać. Przy takim nastawieniu małżeństwo nie może spełnić jego wygórowanych oczekiwań. Wtedy człowiek czuje się rozczarowany, uważa, że związał się z niewłaściwą osobą i szuka innej¹⁵.

Dla Karola Wojtyły człowiek to nie tylko jego *jednostkowe człowieczeństwo*. Człowiek nie jest *bytem-dla-siebie*, choć zawiera bytową *osobowość*¹⁶. Jego relacja „ja – ty” jest relacją międzyosobową. W niej rozpoznaje się *twarz* drugiego człowieka. „Ja” kształtuje się wewnętrznie, dzięki relacji do „ty”, które z kolei jest formowane przez „ja”. Natomiast relacje społeczne nie konstytuują człowieka¹⁷.

Owocem samotności jest izolacja, zerwanie więzi wspólnotowej z ludźmi. „Żeby nikt ode mnie niczego nie chciał i żebym ja nikogo o nic nie potrzebował prosić” – to już jest izolacja.

¹⁴ Por. tamże, s. 76.

¹⁵ Por. L. Dyczewski, *Rodzina...*, dz. cyt., s. 40.

¹⁶ Por. K. Wojtyła, *Osoba. Podmiot i wspólnota*, „Roczniki Filozoficzne”, 1976, nr 24, s. 13. Por. S. Kowalczyk, *Człowiek. Społeczność. Wartości*, Lublin 1995, s. 27; J. Nagórny, *Teologicznomoralne podstawy uczestnictwa chrześcijan w życiu społecznym*, [w:] *Zaangażowanie chrześcijan w życie społeczne*, red. A. Marcol, Opole 1994, s. 106.

¹⁷ Por. S. Kowalczyk, *Człowiek...*, dz. cyt., s. 28.

Od izolacji zaczyna się regresja. Niezależnie, czy motywuje się ją obojętnością i brakiem zainteresowania ze strony innych ludzi, czy też pokorniej (pozornie), że się nie jest nikomu potrzebnym, albo, że nie chce się być dla nikogo uciążliwym, albo jeszcze pokorniej (pozornie), że się zostało opuszczonym lub odepchniętym. Odepchnięcie, opuszczenie jest w życiu człowieka dorosłego wydarzeniem ciężkim, urazowym i trudno się leczącym, ale nie stanem, który jeden człowiek mógłby narzucić drugiemu¹⁸.

Wymienione wyżej czynniki sprawiają, że człowiek czuje się wyizolowany i pozostawiony samemu sobie. Poczucie to wzmacnia instytucjonalizacja życia społecznego i anonimowość. W poprzednich wiekach człowiek żył w znanym sobie środowisku, otoczony najbliższą rodziną, krewnymi i znajomymi. Musiał on wprawdzie liczyć się z nimi we własnym postępowaniu, ale równocześnie miał poczucie, że jest częścią większej całości.

Samotność i izolacja skłania zarówno do powstania, jak i utrwalania się złudzeń na temat własnej osoby. Każdy człowiek ma koncepcję własnej osobowości. Zbieżność opinii o sobie z opinią innych o mnie stanowi o zdolności do współżycia społecznego. Im większa rozbieżność – tym większe trudności we współżyciu.

Samotność uniemożliwia konfrontację. Jestem taki, jaki uważam, że jestem. Przesunięcie pojęć z „takim chciałbym być, takim powinienem być” na „taki jestem” dokonuje się nieświadomie¹⁹. Analogicznie do zasady widzenia przedmiotów – to, co bliskie wydaje się wielkie i przesłania nawet duże przedmioty widziane z oddalenia – tak rośnie wszystko co „moje” w oczach człowieka, któremu nikt z bliska nie ukazuje swoich odrębnych spraw.

Jednak największe zagrożenie człowieka samotnego stanowi brak miłości. Tej miłości, która wyraża się nie w tym, że się *ma* człowieka, ale, że się *jest dla* człowieka – on żyjąc obok, razem ze mną, codziennie zmusza do ustawicznych konfrontacji naszych potrzeb, pragnień, spostrzeżeń nastrojów i dążeń. Miłości, która nie tylko bierze czy otrzymuje, ale udziela, obdarza i wreszcie służy. Nie sposób wyobrazić sobie rozwoju osobowego człowieka bez miłości, a zupełnie niemożliwy jest w izolacji czy w przeciwstawianiu siebie innym ludziom²⁰.

¹⁸ Por. E. Sujak, *Życie...*, dz. cyt., s. 44.

¹⁹ Por. tamże, s. 44–45.

²⁰ Por. tamże, s. 46.

Jednakże, należy zauważyć, że osobie ludzkiej nie wystarcza jakakolwiek miłość – potrzebuje ona *prawdziwej* miłości, to znaczy miłości odpowiadającej prawdzie o istocie i powołaniu człowieka.

Wyzwolenie się z samotności nie dokona się przez to, że człowiek samotny zdobędzie drugiego człowieka i będzie go *miał*, ale raczej – jeśli chce się rozwijać – przez to, że dostrzeże innych ludzi, ich potrzeby, ich zagrożenia i zdecyduje się być dla nich²¹.

Często osamotnienie człowieka stanowi istotną wartość np. u kapłanów. Realizacja powołania kapłańskiego wiąże się z wyborem jakiejś formy samotności. Jest przecież samotność będąca darem od Boga. Samotność wyzwala dar Boga złożony w człowieku, wyzwala miłość, która jednoczy z Bogiem. Samotność, którą kapłan przeżywa, powinna być samotnością pragnienia, tęsknoty za Tym, który jest nieskończony, który jest Miłością. Tylko tak przeżywana samotność nie niszczy, lecz buduje i tylko taka samotność ma sens²².

Dzisiaj życie poszczególnych osób jest najczęściej ubogie w relacje międzyludzkie. Praca w dużym przedsiębiorstwie, mieszkanie w bloku i cała organizacja życia nie sprzyja nawiązywaniu bliskich kontaktów. Tymczasem człowiek nadal pozostaje istotą społeczną. Potrzeba więzi interpersonalnych nasiliła się u współczesnych ludzi na skutek odczuwanego osamotnienia, a także wzrostu wiedzy ogólnej i psychologicznej, wolnego czasu i możliwości finansowych. Wobec zmian zachodzących w społeczeństwie małżeństwo i rodzina powinny być traktowane jako najważniejsze instytucje, które mogą zapewnić osamotnionemu człowiekowi poczucie stabilności, więzi i partycypacji²³.

II Znaczenie rodziny dla współczesnego człowieka

Jedną z podstawowych cech człowieka jest jego zdolność do kochania kogoś drugiego. Ta zdolność najpełniej realizuje się w małżeństwie i rodzinie. W przypadku rodziny, małżonkowie, dzieci i rodzice wzajemnie dostrzegają siebie jako wartość. Tworzą swoistego rodzaju triadę wartości. Wzajemne dostrzeganie siebie jako wartości budzi w nich uczucie przyjemności i zadowolenia, a wraz z nim rodzi się u członków rodziny wzajemny szacunek, który

²¹ Por. tamże.

²² Por. J. Paciorek, *Samotność kapłańska – szansa czy zagrożenie*, „Currenda”, 2005, nr 4.

²³ Por. tamże, s. 77.

może przyjmować nawet formę czci i uwielbienia. W ślad za upodobaniem, w połączeniu z szacunkiem idzie postawa pożądania, wyrażająca się w pragnieniu pozostawania w bliskości osoby pożądanej, okazywaniu jej troski i życzliwości, ponoszeniu dla niej ofiar, poczuciu odpowiedzialności za nią, darzeniu jej zaufaniem. Są to podstawowe wyrazy miłości, które świadczone na co dzień, czynią z rodziny grupę o szczególnie wysokim stopniu spójności²⁴.

Znaczenie, jakie rodzina ma dla człowieka, wynika z jej istoty, z tego, czym ona jest sama w sobie i dla siebie, to jest dla konstytuujących ją osób, odnajdujących w niej swoją wspólnotę autentycznie ludzką. Rodzina jest bowiem autentycznie ludzką i integralną formą ludzkiego życia. Jest żywą, egzystencjalną definicją człowieczeństwa, jest właściwym modelem ludzkości jako takiej. Rodzina jest jedyną konieczną i absolutnie niezastąpioną formą humanizacji życia i personalizacji społeczeństwa²⁵. Bez rodziny człowiek nie mógłby ujawnić, kim jest naprawdę: osobą powołaną do wspólnoty osób, do *communio personarum*.

Komunia dotyczy relacji międzyosobowej „ja” i „ty”. „Wspólnota” zdaje się ten układ przekraczać w kierunku jakiegoś „my”. To „my” ma jednak szansę powstania oraz dalszego rozwoju tylko wtedy, gdy urzeczywistnia się przymierze małżeńskie, które otwiera małżonków na dozgonną wspólnotę miłości i życia, dopełniając się w sposób specyficzny poprzez zrodzenie potomstwa. W ten sposób komunია małżonków daje początek „wspólnocie”, jaką jest rodzina²⁶.

Jest to jedyna wspólnota, w której osoba ludzka zostaje zaakceptowana ponad wszelkimi determinacjami materialno-kosmologicznymi, to jest jedynie z tej racji, że jest osobą, że jest człowiekiem²⁷. Wspólnota ta jest ustanawiana przez zobowiązujące oddanie *całego wymiaru małżeńskiego* osoby w umowie małżeńskiej. Wzajemny dar-akceptacja – na podstawie komplementarności płciowej ustanawia *osobową relację* między mężczyzną a kobietą (dar wzajemnego miłosnego poświęcenia, pomocy i doskonalenia), której szczególną cechą jest – z natury – możliwość płodzenia nowego życia²⁸.

²⁴ Por. L. Dyczewski, *Rodzina polska i kierunki jej przemian*, Warszawa 1981, s. 34–35.

²⁵ Por. J. Bajda, *Funkcje i znaczenie rodziny jako wspólnoty osób*, [w:] *Teologia małżeństwa i rodziny*, red. K. Majdański, t. 1, Warszawa 1980, s. 103.

²⁶ Por. Jan Paweł II, List do rodzin *Gratissimam sane*, 7, Rzym, 2.02.1994; por. J. Krzywda, *Refleksje na temat zasad i praw życia rodzinnego*, „Ius Matrimoniale”, 1997, nr 2, s. 115.

²⁷ Por. tamże, s. 103.

²⁸ Por. J. Miras, J. I. Banares, *Małżeństwo...*, dz. cyt., s. 77.

Postawa wzajemnej miłości sprawia, że członkowie rodziny tworzą jedność, w której jeden służy drugiemu, nie pytając co za to otrzyma. Samo dawanie i kontakt z drugą osobą jest już wartością – nagrodą. Najważniejsze jest to, że jednostka czuje, iż na nią są skierowane wysiłki innych, że właśnie ona znajduje się w centrum grupy rodzinnej. Daje to przeżycie wartości własnej osoby, co najbardziej wyróżnia małżeństwo i rodzinę spośród innych grup²⁹.

Specyficzny dla takiej wspólnoty osobowej sposób wzajemnego odniesienia polega na „bezinteresownym darze z siebie samego”, jak czytamy w konstytucji *Gaudium et spes* (nr 24). Pojęcie bezinteresowności i daru z siebie eliminuje z góry wszelkie odniesienie, które miałyby charakter interesowny.

To stawia rodzinę ponad wszelkimi innymi formami społeczności, jakie wytworzyły się w historii, i z racji swego pierwszeństwa w hierarchii form społecznienia stanowi kryterium dla oceny słuszności i prawdziwości wszelkich form społecznych. Pozostaje bowiem w bezpośredniej relacji do dobra wspólnego ludzkości; a to dlatego, że jest aktualizacją najwyższego w warunkach ziemskich dobra osoby ludzkiej, to jest miłości wyrażającej się przez bezinteresowny dar z siebie³⁰.

W rodzinie istnieje system uzupełnień i dominacji. System ten tkwi już w systemie postaw miłości, którego podstawą jest odmiennność wartości posiadanych przez poszczególne osoby w rodzinie. Owa odmiennność wartości wpływa z różnicy płci, predyspozycji psychicznych, uzdolnień, zamiłowań i aspiracji. Niemalą też rolę odgrywa tu różnica wieku oraz środowisko pochodzenia i wychowania. Młodzi ludzie tworząc własną rodzinę, wnoszą w nią dorobek osobistego doświadczenia życiowego, które swymi korzeniami sięga doświadczeń rodziców, a nawet dziadków. W rodzinie jednostka nie zatracą swojej indywidualności: cech osobistych i doświadczeń własnych oraz środowiska, z którego wyszła, ale łączy je z indywidualnością współmałżonka i indywidualnością dziecka, w wyniku czego tworzy się nowa rzeczywistość rodzinna³¹.

Rodzina jest więc wielością, z której powstaje jedność. Wielość i jedność w rodzinie są wciąż uzupełniane przez dzieci. Wnoszą one do rodziny nowy zasób wiedzy, przeżyć i wzbogacają rodzinę o nowe osoby. Rodzina zatem to dynamiczna jedność osób wzbogacana w procesie starzenia się rodziców i dorastania dzieci.

²⁹ Por. L. Dyczewski, *Rodzina polska...*, dz. cyt., s. 35.

³⁰ Por. J. Bajda, *Funkcje...*, dz. cyt., s. 103.

³¹ Por. L. Dyczewski, *Rodzina polska...*, dz. cyt., s. 35–36.

Rodzina nie jest tylko komórką socjalną, produkującą anonimowy materiał demograficzny, kształtowany następnie przez odpowiednie uwarunkowania socjalne i kulturę masową. Już bowiem w rodzinie następuje właściwa socjalizacja człowieka (= uspołecznienie) i tu także następuje właściwe kształtowanie się profilu powołania człowieka. Relacje międzyosobowe w rodzinie zawierają już pełną i ostateczną treść ludzką, pełną wartość etyczną i religijną i odznaczają się odpowiedzialnością o wymiarach ogólnoludzkich³².

Człowiek już ze stanowiska rodziny odnosi się do wszystkich istotnych spraw życia, świata, historii i nie zachodzi żadna potrzeba uzupełniania wymiarów społeczeństwa dopiero przez wkomponowanie człowieka w masowy aparat działania społecznego. Relacje rodzinne ujawniają zawsze ludzkie i osobowe oblicze i wolne są od tego zagrożenia, które dotyka formy masowe.

Rodzina jest naturalną społecznością, w której mężczyzna i kobieta są wezwani do daru z siebie w miłości i do przekazywania życia. Jest wspólnotą, w której od dzieciństwa można nauczyć się wartości moralnych. Życie rodzinne jest wprowadzeniem do życia społecznego (por. KKK 2207)³³.

System socjalizacji w rodzinie tworzą realizowane przez nią wartości, normy, wzory postępowania. Normuje on życie wewnątrz rodziny i jej stosunek do społeczeństwa. System socjalizacji obejmuje w życiu rodzinnym wszystkich, zarówno młode, jak i starsze pokolenie. Pokolenie starsze wprowadza młodzież w to, co jest już ugruntowane w kulturze społeczeństwa, natomiast dzieci wprowadzają rodziców w to, co nowe, co dopiero wchodzi w kulturę, z czym rodzice nie mają już bezpośredniego kontaktu. Dzięki temu, że socjalizacja obejmuje młodych i dorosłych, rodzina znajduje się w centrum przemian kulturowych, żywo w nich uczestniczy, a jednocześnie ma zagwarantowaną trwałość i kontynuację kulturową³⁴.

Dziadkowie stanowią część rodziny, w której różne pokolenia spotykają się i pomagają sobie wzajemnie w osiągnięciu pełnej mądrości życiowej (por. KDK 52). Tworząc życie rodzinnej wspólnoty i szanując autonomię nowej rodziny, dziadkowie mogą w niej nadal czynnie uczestniczyć, jednocząc różne pokolenia w ich wspólnych korzeniach, wnosząc swoje doświadczenie i radę, która wzbogaca duchowo rodzinę, a także – kiedy wymagają tego okoliczności

³² Por. J. Bajda, *Funkcje...*, dz. cyt., s. 103.

³³ Por. J. Miras, J. I. Banares, *Małżeństwo...*, dz. cyt., s. 185.

³⁴ Por. L. Dyczewski, *Rodzina polska...*, dz. cyt., s. 37.

– ofiarując najmłodszemu szansę wyjścia poza samych siebie, dojrzewania w doświadczeniu pomocy najmłodszemu i opieki nad nimi³⁵.

W rodzinie funkcjonuje system wspólnego działania. System ten wytwarza się w realizowaniu wspólnych i jednostkowych potrzeb, a swoje oparcie ma we wspólnocie mieszkaniowej i gospodarczej. Z wyjątkową siłą i często z dużą skutecznością, funkcjonuje w sytuacjach kryzysowych i w zagrożeniach. Przejawia się wówczas w wyjątkowej solidarności członków rodziny, dążących do najbardziej pozytywnego rozwiązania problemów.

III Wiąż osobowa podstawą życia małżeńsko rodzinnego

W rodzinie „pokolenia spotykają się i pomagają sobie wzajemnie w osiągnięciu pełniejszej mądrości życiowej oraz w godzeniu praw poszczególnych osób z wymaganiami życia społecznego” (KDK 52). Dzięki tym procesom i działaniom, zachodzącym w rodzinie jest ona fundamentem społeczeństwa. Procesy zaś te i działania, będące wyrazem współżycia pokoleń mogą się w niej dokonywać głównie na podstawie mocnych więzi, łączących jej członków ze sobą³⁶.

Rodzina, będąc małą grupą, posiada właściwe sobie, intymne życie wewnętrzne. W tej niewielkiej grupie osób: małżonków, dzieci, często dziadków – pomijając pewien odsetek rodzin całkowicie rozbitych – wszyscy są sobie bliscy i współdziałają z sobą. Członkowie rodziny mogą tworzyć i faktycznie tworzą ścisłą wspólnotę, pomimo tego, że pracują w odmiennych zawodach i różnych miejscach pracy, że posiadają odmienne poglądy ideologiczne, polityczne, a nieraz także i przekonania religijne. Nie niszczą tej wspólnoty również mniejsze i większe niepowodzenia i konflikty, rozgrywające się w tym mikroświecie rodzinnym³⁷.

Dzieje się tak dlatego, ponieważ w grupie rodzinnej istnieje cały kompleks sił, przyciągających jej członków do siebie i wiążących ich nawzajem. Siły te tworzą więź rodzinną. Wyływają one ze wspólnych zdarzeń i przeżyć emocjonalnych. Wiąż małżeńska i rodzinna jest zatem wypadkową wewnętrznych sił, jakie istnieją między małżonkami, rodzicami i dziećmi oraz między rodzeń-

³⁵ Por. J. Miras, J. I. Banares, *Małżeństwo...*, dz. cyt., s. 136.

³⁶ Por. P. Poręba, *Współżycie pokoleń na bazie rodzinnej*, Olsztyn 1981, s. 36.

³⁷ Por. tamże, s. 177.

stwem, a także sił zewnętrznych wpływających ze wspólnoty gospodarczej, przepisów prawnych, wymagań religii i obyczaju. Siły te łączą poszczególnych członków rodziny w jedną całość³⁸.

W rodzinie panują stosunki bezpośrednie, nacechowane emocjonalnością i intymnością, sięgające głęboko w osobowość jej członków. Ma ona własny swój świat, swoją historię, tradycję, swoje podejście do świata wartości, a przy tym równocześnie jest też grupą otwartą, do której przenikają aktualne problemy społeczne tak bliskiego, jak i dalszego otoczenia społecznego, wymagające zajęcia odpowiedniego stanowiska. Przy swojej względnej zachowawczości i tradycyjności podlega wpływom postępu społeczno-kulturalnego, na skutek czego jest miejscem współżycia pokoleń – starego i młodego, w czym pomaga jej naturalna więź wewnętrzna³⁹.

Więź małżeńska i rodzinna przejawia się we wzajemnych postawach członków rodziny i w działaniach, zaś podstawę jej istnienia i rozwoju stanowi widzenie drugiej osoby jako wartości oraz cały zespół różnego rodzaju stosunków wzajemnych zależności, na przykład emocjonalnych, prawnych, religijnych, gospodarczych, społecznych i kulturalnych.

Najbardziej istotne więzi, łączące członków rodziny, wypływają ze sfery poznawczej i emocjonalno-wolitywnej. Treścią tych więzi są przeżycia uczuciowe, wspólne wydarzenia, wzajemne postawy członków rodziny i wspólne pragnienia. Treści tego rodzaju tworzą szczególny rodzaj więzi – więź osobową⁴⁰. Najpełniej urzeczywistnia się ona w bezpośredniej relacji osoba – osoba. Prócz więzi osobowej istnieją jeszcze dwa inne rodzaje więzi: strukturalno-przedmiotowa i kulturowa. Więź strukturalno-przedmiotowa powstaje w wyniku istnienia między członkami rodziny różnicy wieku, płci, pełnienia przez nich odmiennych ról, osiągania materialnych podstaw życia i budowania domowego gospodarstwa, a przejawia się najbardziej w układach rodzice – dzieci, mąż – żona. Z kolei więź kulturowa jest wynikiem przyjmowania przez członków rodziny identycznych lub podobnych wartości, norm, wzorców zachowań, założeń światopoglądowych i poglądów politycznych. Przejawia się ona w korzystaniu z dorobku kultury, w rozumieniu i sposobach przyswajania nowych treści kulturowych, w uwzględnianiu wymogów religii i przepisów

³⁸ Por. L. Dyczewski, *Rodzina...*, dz. cyt., s. 177.

³⁹ Por. P. Poręba, *Współżycie pokoleń...*, dz. cyt., s. 36–37.

⁴⁰ Por. L. Dyczewski, *Rodzina polska...*, dz. cyt., s. 178.

prawnych, w sposobach spędzania świąt i uroczystości rodzinnych, w zwyczajach rodzinnych⁴¹.

Wszystkie trzy rodzaje więzi tworzą właściwie jedną więź rodzinną. Rodzina jest grupą dynamiczną i ulega ciągłym przeobrażeniom, dlatego raz jedno, innym razem drugie aspekty dominują i wówczas w życiu rodzinnym wypukła się bardziej czy to więź o charakterze osobowym, czy też strukturalno-przedmiotowym, albo kulturowym.

Życie rodzinne charakteryzuje się określonym rytmem wydarzeń. Można powiedzieć, że podlega ono stałej dynamice rozwojowej i tworzy stały cykl. Obecnie przyjmuje się za E. M. Duvall⁴² osiem faz życia rodzinnego; 1) małżeństwo bez dzieci; 2) rodzina wychowująca małe dzieci; 3) rodzina z dziećmi w wieku przedszkolnym; 4) rodzina z dziećmi w wieku szkolnym; 5) rodzina z dorastającymi dziećmi; 6) rodzina z dziećmi opuszczającymi dom; 7) stadium „pustego gniazda”; 9) starzejący się rodzice⁴³.

Każda z faz życia rodzinnego posiada własną specyfikę i rodzi określone problemy.

Wzajemna pomoc w rodzinie uwarunkowana jest fazą życia rodzinnego. Wsparcie rodziny jest potrzebne poszczególnym jej członkom na każdym etapie życia. Najbardziej jednak w okresie dzieciństwa i starości.

Wspólnotwórczy charakter rodziny potrzebny jest przede wszystkim dziecku. Istnieje pogląd uzasadniony naukowo przez wielu psychologów, że w dzieciństwie można znaleźć wyjaśnienie całej egzystencji człowieka⁴⁴. Obecność matki w życiu dziecka, karmienie, pielęgnacja, kontakt z jej ciałem, więź emocjonalna dają dziecku poczucie bezpieczeństwa warunkujące jego rozwój. Znaczenie rodziny, a szczególnie matki, dla rozwoju dziecka zostało potwierdzone przez udokumentowane badania. Wielkie zasługi w tej dziedzinie położył R. A. Spitz⁴⁵. Niezależnie od zaspakajania innych potrzeb, niemowlęta pozbawione kontaktu z matką gorzej rozwijają się fizycznie i psychicznie, niż dzieci pozostające pod matczyną opieką. Dziecko odłączone od matki, oddane

⁴¹ Por. tamże.

⁴² Por. E. M. Duvall, *Marriage and family development*, New York 1977, por. W. Bołoz, *Promocja...*, dz. cyt., s. 84.

⁴³ Por. I. Namysłowska, *Terapia rodzin*, Warszawa 1997, s. 17–27.

⁴⁴ Por. J. Ślenzak, *Wpływ rodziny na rozwój psychiczny dziecka*, „Ateneum Kapłańskie”, R. 76, 1984, t. 102, z. 1(449), s. 80. por. W. Bołoz, *Promocja...*, dz. cyt., s. 85.

⁴⁵ Por. R. A. Spitz, *La première année de la vie de l'enfant*, Paris 1958.

nawet znakomitemu personelowi opiekuńczemu, przejawia głębokie zaburzenia m.in. w złym trawieniu, bierności⁴⁶.

Negatywne skutki odłączenia dziecka od matki mogą pojawiać się w każdym okresie jego życia, ale najczęściej występują w okresie do trzeciego roku życia.

Wychowanie dziecka na każdym etapie domaga się wielkiego wysiłku od rodziców. Szczegółnej opieki potrzebują dzieci w pierwszym okresie życia oraz w wieku dorastania. Czas dojrzewania dzieci jest dla rodziny szczególnie trudny. Młodzi ludzie z jednej strony chcą być traktowani jako dorośli, z drugiej zaś, nie chcą podejmować koniecznej odpowiedzialności. Problemy te stają się często źródłem konfliktów. Pomoc rodziny jest szczególnie ważna w tym okresie. Wymaga ona jednak taktu, delikatności, zrozumienia psychiki młodego człowieka, a przede wszystkim zmiany postaw rodzicielskich w kierunku życzliwego doradcy⁴⁷.

IV Starość we wspólnocie rodzinnej

Starość jest trzecim okresem życia ludzkiego, po rozwoju i dojrzałości, charakteryzującym się z jednej strony narastającym upośledzeniem wszystkich funkcji życiowych, z drugiej zaś coraz większą podatnością na określone choroby. W procesie starzenia się dadzą się wyróżnić trzy aspekty: biologiczny (zanik oraz upośledzenie funkcji komórek i tkanek), psychiczny (obniżenie i zanik funkcji psychicznych), społeczny (stopniowe wycofywanie się z pełnionych ról społecznych). Szybkość i sposób starzenia się uwarunkowane są zarówno endogennie (kod genetyczny), jak też zależą od stylu życia i nastawienia psychicznego danego człowieka w okresach poprzedzających starość oraz w okresie starości. Wielkie znaczenie posiada także środowisko ludzkie i naturalne, w których dany człowiek żyje⁴⁸.

Starość w Biblii

Pismo św. zawiera wielkie bogactwo pouczeń na temat ludzkiej starości. Rodzice i w ogóle ludzie starsi – według Pisma św. – odgrywają decydującą rolę w przekazywaniu ludzkich wartości, a przede wszystkim tradycji religijnej.

⁴⁶ Por. M. Przetacznikow, *Podstawy rozwoju psychicznego dzieci i młodzieży*, Warszawa 1973, s. 72–81.

⁴⁷ Por. W. Bołoz, *Promocja...*, dz. cyt., s. 86.

⁴⁸ Por. K. Wiśniewska-Roszkowska, *Starość jako zadanie*, Warszawa 1989, s. 13.

W Piśmie św. Starego i Nowego Testamentu widoczny jest ścisły związek czci należnej rodzicom i osobom starszym z faktem stworzenia człowieka przez Boga i z Bożym ojcostwem w stosunku do człowieka⁴⁹.

Związek ten jest wyraźny m.in. w czwartym przykazaniu Bożym: „Czcij swego ojca i swoją matkę, jak ci nakazał Pan Bóg twój, abyś długo żył i aby ci się dobrze powodziło na ziemi, którą ci daje Pan, Bóg twój” (Wj 4, 16). Według tego przykazania długowieczność, czyli starość oraz pomyślność doczesna są znakiem nagrody, szczególnego upodobania i Bożego błogosławieństwa dla człowieka⁵⁰.

Czwarte przykazanie zostało umocnione bardziej szczegółowymi przepisami o poszanowaniu ludzi starszych „Przed siwizną wstaniesz, będziesz szanował oblicze starca, w ten sposób okażesz bojaźń Bożą. Ja jestem Pan” (Kpł 19, 32).

Szacunek dla starości jest tutaj ściśle związany z czią religijną dla Boga jako Pana, Stwórcy i Ojca. Kodeks Świętości (Kpł 17, 26) był wyrazem szczególnej troski prawodawstwa izraelskiego o wysoki poziom moralny ludu Bożego. Wśród nakazów tego kodeksu znajduje się zalecenie poszanowania ludzi starszych. Motywacja tego nakazu ma charakter religijny – „okażesz bojaźń Bożą”⁵¹.

Zalecenie Pisma św. dotyczące starzejącego się ojca, który utracił świadomość i pamięć: „Synu wspomagaj swego ojca w starości, nie zasmucaj go w jego życiu. A jeśli by nawet rozum stracił, miej wyrozumiałość, nie pogardzaj nim, choć jesteś w pełni sił” (Syr 3, 12–13). Jakże bardzo jest to aktualne.

Prawo karne Starego Testamentu, zawarte w Księdze Wyjścia, głosi: „Kto by uderzył swego ojca lub matkę, winien być ukarany śmiercią” (Wj 21, 15). Te kary prawa Mojżeszowego wskazują jak wysoko w pierwotnej kulturze moralnej stawiano godność ojcostwa i starzejącego się człowieka. Takie rozumienie godności ojca i matki wśród ludu izraelskiego rzutuje i wskazuje na szczególną rolę starszyny w życiu społecznym⁵².

Stosunek do ludzi starych zmieniał się w historii. W poszczególnych okresach starość uważana była za czas mądrości, spokoju lub też jako czas upośledzenia i cierpienia. Chrześcijaństwo przyczyniło się do humanizacji starości⁵³.

⁴⁹ Por. E. Weron, *O godną starość*, Poznań 2000, s. 37.

⁵⁰ Por. tamże, s. 37.

⁵¹ Por. S. Łach, *Księga Kapłańska. Wstęp – Przekład z oryginału – Komentarz*, Poznań 1970, s. 243.

⁵² Por. tamże, s. 37.

⁵³ Por. G. Minos, *Historia starości. Od antyku do renesansu*, Warszawa 1995, s. 16.

Wszystkie ludy starożytne wiążą z podeszłym wiekiem zasługi, doświadczenie i mądrość. Symbolem tych cech są siwe włosy. Właściwe starcom zalety sprawiają, że zasługują oni na szacunek oraz są predestynowani do przewodzenia społecznościom i sprawowania rządów. Biblia przejmując to powszechne doświadczenie. Dlatego sędziwy wiek był uważany przez Izraelitów za wielkie dobro i przejaw błogosławieństwa Bożego, udzielanego tym, którzy przestrzegają przykazań i żyją zgodnie z wolą Bożą⁵⁴. Przykładem może być Abraham, który „zmarł w późnej, lecz szczęśliwej starości, syty życia, i połączył się ze swoimi przodkami” (Rdz 25, 8)⁵⁵.

W rozumieniu Pisma św. szczególnym i najważniejszym tytułem do poszanowania osób starszych jest przekonanie o związanej z wiekiem mądrości życia, źródle godności wieku starczego⁵⁶. Już w Księdze Hioba powiedziano: „Więc tylko u starców jest mądrość, roztropność u wiekiem podeszłych?” (Hi 12, 12).

Starsi są przekazicielami życia, źródłem mądrości i świadkami tradycji. Dlatego posiadają oni naturalny autorytet i cieszą się szacunkiem swojego otoczenia. Według Księgi Mądrości: „Starość jest czcigodna nie przez długo-wieczność i liczbą się jej nie mierzy: sędziwością u ludzi jest mądrość, a miarą starości życie nieskalane (Mdr 5, 81 n.)⁵⁷. Przykazanie zobowiązujące do oddawania czci rodzicom rozciąga się na wszystkich, którzy uczestniczą w procesie przekazywania życia. Związek z tradycją jest jednak równocześnie zagrożeniem, ponieważ zamyka na wszelką zmianę, w tym także naprawę. Biblia przyznaje również, że niektórzy starcy są zepsuci i gorsząco niesprawiedliwi (Syr 25, 2; Dn 13, 5). Chociaż błogosławiona starość jest wielkim dobrem, równocześnie ma ona negatywne strony związane z niedomaganiem ciała (Koh 12, 1–7) i lękami spowodowanymi oczekiwaniem na śmierć (Ps 88).

Delikatność pasterska w odniesieniu do ludzi starych jest tutaj podyktowana niewątpliwie wielką tradycją biblijną nakazującą uszanowanie dla starszych ze względu na ich związek z „mądrością”. Mądrość ta nie jest rezultatem tylko ludzkiego wysiłku umysłowego. Jest ściśle związana doświadczeniem

⁵⁴ Por. W. Bołoz, *Starość*, [w:] *Słownik małżeństwa i rodziny*, red. E. Ozorowski, Warszawa – Łomianki 1999, s. 426; por. F. Antonelli, *Oblicza śmierci. Jak kształtować właściwą postawę wobec śmierci?*, Kraków 1995.

⁵⁵ Por. W. Bołoz, *Promocja...*, dz. cyt., s. 88.

⁵⁶ Por. E. Weron, *O godną starość*, dz. cyt., s. 39.

⁵⁷ Por. J. Kudasiewicz, *Sens starości w świetle Pisma św.*, Warszawa 1981, s. 93, por. K. Romaniuk, *Lata podeszłe i starość według Biblii*, Warszawa 1993, s. 51–59.

religijnym i z wiarą w Boga. Według takiej koncepcji tylko Bóg posiada pełnię mądrości. Człowiek zaś uzyskuje udział w tej mądrości na miarę swojego związku z Bogiem i pełnienia Jego woli⁵⁸. Nowy Testament nie zawiera wypowiedzi głoszących pochwałę starości. Ukazuje jednak przykład błogosławionej starości w postaciach Symeona i Anny. Sprawiedliwy i pobożny Symeon doczekał się „Mesjasza Pańskiego”, „chwały Izraela” (Łk 2, 25 n.). Prorokini Anna mogła również uczestniczyć w tym wydarzeniu pełnym chwały i świadczyć o nim wobec innych. Oznacza to, że Nowy Testament dostrzega radość ludzi starych nie tyle we wspomnieniach minionych dni, co w związku z dziełem zbawczym Chrystusa. Nowy Testament domaga się także szacunku dla ludzi starych, o czym przypomina św. Paweł, zalecając, by „starszego wiekiem” nie strofować, ale nakłaniać go jak ojca (1 Tm 5, 1)⁵⁹.

Chociaż w Nowym Testamencie zmieniło się spojrzenie na długowieczność, to jednak pozostało w mocy czwarte przykazanie i szacunek dla starych rodziców.

Postawy szacunku uczy nas Pismo św., gdy stawia nam przed oczyma Abrahama i Sarę (Rdz 17, 15–22), gdy opisuje scenę spotkania Jezusa z Symeonem i Anną (Łk 2, 23–38), kiedy określa kapłanów mianem starszych (Dz 14, 23; 1 Tm 4, 14; 5, 7.19; Tt 1, 5; 1 P 5, 1), gdy ukazuje symbolicznie hołd całego stworzenia w obrazie dwudziestu czterech starców oddających pokłon Bogu (Ap 4, 4) i wreszcie, gdy samego Boga nazywa „Przedwiecznym” (Dn 7, 9–22)⁶⁰. Biblia podkreśla wielokrotnie, że starość stanowi integralną część życia osobowego oraz ogniwo rozwoju pokoleń i narodów. Starsi mogą opowiadać młodym owielikich dziełach, jakich Bóg dokonał w ich życiu, mogą służyć kolejnym pokoleniom swoją mądrością i modlitwą. W Kościele podobnie jak w rodzinie, ludzie starsi winni być otoczeni miłością i szacunkiem, jaki należy się ojcu imatce. Święty Paweł pozdrawiając w Liście do Rzymian „Rufusa i jego matkę”, nazywa ją również swoją matką (Rz 16, 13).

⁵⁸ Por. E. Weron, *O godną starość*, dz. cyt., s. 40–41.

⁵⁹ Por. A. Auer, *Gegliugtes Altern. Eine theologische Ermutigung*, Freiburg – Basel – Wien 1995, s. 85.

⁶⁰ Por. Jan Paweł II, *O szacunku dla ludzi w podeszłym wieku, przemówienie do uczestników konferencji zorganizowanej przez Papieską Radę ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia*, Rzym 30.10.1998, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.), [dalej: OsRomPol], R. 20, 1999, nr 3, s. 18, por. M. Graczyk, *Ku rozumieniu starości aspekt teologiczny*, [w:] *Dialog pokoleń. Studium interdyscyplinarne*, praca zbior. pod red. K. Franczaka, Warszawa 2007, s. 73.

Z tych sporadycznych tekstów wynika, że w Kościele pierwotnym traktowano ludzi starych nie urzędowo i nie anonimowo, ale bardzo osobiście i rodzinnie. Kościół pierwotny pod tym względem stanowił prawdziwą i autentyczną *Familia Dei*⁶¹.

Okres ziemskiego życia, chociaż ogromnie wartościowy, umożliwiający rozwój osobowości, nawiązywania kontaktu z innymi i zjednoczenie z Bogiem, ma jednak swoje ograniczenia. Jest przygotowaniem do pełnego zjednoczenia z Bogiem i do udziału w Jego chwale. Starość jest stopniowym, rozłożonym w czasie umieraniem, przechodzeniem z jednej formy życia do innej. Zbliżająca się śmierć jawi się jako „sąd nad grzechem” (Rz 5, 16 n.), czyli ostateczne pokonanie wszelkich ograniczeń wynikających z ludzkiej kondycji.

Horyzont religijny pozwala wierzącemu zobaczyć negatywne doświadczenia związane ze starością, bólem i lękiem w perspektywie zmartwychwstania i życia wiecznego. Nadzieja na życie „po drugiej stronie” wnosi nową jakość w życie starego człowieka⁶².

Biblijna wizja starości jest bardzo realistyczna, głęboko humanistyczna i religijna. Długie lata są darem i błogosławieństwem Bożym. W historii zbawienia Bóg posługiwał się często ludźmi starymi, realizując swoje plany zbawcze. Nie byli oni wyłączeni z Bożych dziejów zbawienia, lecz czynnie w nich uczestniczyli. Pismo św. wskazuje dla ludzi starych podwójną drogę przezwyciężenia starości: oparcie się na Bogu (modlitwa) i oparcie się na wspólnotcie. W świetle teologii biblijnej szacunek i pomoc ludziom w podeszłym wieku jest ważnym obowiązkiem etycznym; obowiązkiem wynikającym ze sprawiedliwości⁶³.

Dla człowieka starość może mieć różny sens, zależnie od tego, czy ukazuje się jako droga pochyła ku śmierci, nicości, czy też jawi się jako szlak prowadzący ku wiecznemu szczęściu, które Bóg określa i którym On tylko obdarowuje⁶⁴.

Księgi święte Starego i Nowego Testamentu niezmiernie wysoko cenią godność starości. Ta godność wypływa z tajemniczego związku starości z Bogiem odwiecznie istniejącym jako „Przedwieczny” i „Starowieczny”, a więc bez początku i końca.

⁶¹ Por. W Łydka, *Biblijne opisy Kościoła w współczesnej eklezjologii atolickiej*, [w:] *Księga Jubileuszowa 1727–1977. 250 lat Seminarium Duchownego w Kielcach*, Kielce 1977, s. 289–308.

⁶² Por. V. Messori, *Wyzwanie wobec śmierci. Nadzieja chrześcijańska: rzeczywistość czy złudzenie*, Kraków 1995, s. 162.

⁶³ Por. M. Graczyk, *Ku rozumieniu starości...*, dz. cyt., s. 74.

⁶⁴ Por. tamże.

Godność starości nie tylko wypływa ze związku z istniejącym Bogiem, ale równocześnie do tego związku prowadzi. Łączność ta i związek powinny się zacieśniać wraz z nadejściem wieku starczego. Takie jest istotne zadanie i przeznaczenie tego okresu życia. Jest to zamysł Bożej mądrości. W tej mądrości człowiek stary ma mieć swój udział. Na tym polega najgłębszy sens starości.

Odkrywanie tego sensu i przeznaczenia stanowi zaszczytny i szczególny obowiązek i zarazem przywilej tego etapu życia ludzkiego, jakim jest starość⁶⁵.

Obowiązki starszych osób w rodzinie

Starość nieodłącznie kojarzy się z osłabieniem funkcji fizjologicznych i psychicznych. Okres ten rozpoczyna się zwykle przejściem na emeryturę i wycofaniem się z funkcji społecznych, co u wielu osób powoduje poczucie nieprzydatności. Może to prowadzić do przekonania, że stary człowiek nie musi być już za nic odpowiedzialny.

Tymczasem stary człowiek ponosi znaczną odpowiedzialność. Dotyczy ona najpierw jego samego. Osłabienie funkcji organicznych nie oznacza ich zamarcia. Jeżeli młody człowiek ma obowiązek dbać o zdrowie, odnosi się to tym bardziej do ludzi starych, dla których ruch, gimnastyka i rewitalizacja organizmu jest warunkiem koniecznym trwania i funkcjonowania. Obowiązek rozwoju dotyczy również osób starych.

Troska o własną kondycję powinna być podyktowana motywem miłości bliźniego⁶⁶. Pozwala ona bowiem dłużej zaspakajać własne potrzeby bez odwoływania się do pomocy członków rodziny. Praca zawodowa i obowiązki rodzinne uniemożliwiają często pogłębianie życia religijnego i duchowego. Starość pozwala dysponować czasem i wykorzystywać go dla uzupełniania zaniedbań w rozwoju. Pod koniec życia konieczna jest całościowa koncepcja życia, uwzględniająca inne wartości niż kariera zawodowa i dobra materialne⁶⁷.

Obok troski o własny rozwój, odpowiedzialność człowieka starego dotyczy własnego środowiska, szczególnie rodzinnego.

⁶⁵ Por. E. Weron, *O godną starość*, dz. cyt., s. 44.

⁶⁶ Por. W. Bołoz, *Starość*, [w:] *Słownik małżeństwa i rodziny*, dz. cyt., s. 426.

⁶⁷ Por. tamże.

Rodzina jako podstawowa komórka społeczna, winna być „kolebką dialogu”, wspólnotą, w której członkowie ubogacają się nawzajem, otwierając się całkowicie na drugą osobę, uznając w niej innego człowieka z jego zainteresowaniami, marzeniami, planami na przyszłość. Jeżeli zaś w relacjach rodzinnych nie będzie respektowana indywidualność członków rodziny, nie będzie możliwy jakikolwiek dialog⁶⁸, który „jest najlepszym sposobem na pełne, prawdziwie ludzkie, personalne spotkanie człowieka z człowiekiem”⁶⁹.

Osiągnięcie porozumienia między pokoleniami jest bardzo istotnym elementem. Między starszym a młodszym pokoleniem nie mogą istnieć bariery nie do pokonania⁷⁰. Starsze pokolenie ma do zaoferowania ogromny skarb wartości, które zdobywało swoim często ciężkim i bolesnym doświadczeniem, może ono mieć decydujący wpływ na młode pokolenie, będące przyszłością ludzkości⁷¹.

Ze starością związane jest doświadczenie życiowe, mądrość powalająca ocenić, co jest w życiu naprawdę ważne. Wartości te powinny być przekazywane rodzinie przez jej starszych członków. Istnieje również potrzeba podtrzymywania więzi rodzinnych, przekazywania tradycji rodzinnych i narodowych. Aktywne towarzyszenie własnej rodzinie, przypominanie o tym wymiarze życia, który jest łatwy do przeoczenia, ma wielkie znaczenie. Ludzie starzy są naturalnymi nauczycielami moralności⁷².

Najistotniejszym celem dialogu międzypokoleniowego w rodzinie wydaje się być wychowanie młodego pokolenia w szerokim tego słowa znaczeniu, a więc wychowanie wieloaspektowe, obejmujące całą istotę ludzką. Bowiem wychowanie ma kształtować osobę ze względu na jej najwyższy cel i najwznioślejsze dążenie społeczeństwa, w którym będzie ona żyła jako człowiek dorosły; harmonijnie rozwijać wszystkie jej zdolności, zdolność do wysiłku i poczucie odpowiedzialności; pomóc jej w osiągnięciu panowania nad własną wolnością⁷³.

⁶⁸ Por. T. Biernat, *Praktyka wychowania rodzinnego*, Szczecinek 2001, s. 19–20, por. A. Solak, *W kręgu dialogu międzypokoleniowego na płaszczyźnie rodzinnej*, [w:] *Dialog pokoleń...*, dz. cyt., s. 151.

⁶⁹ M. Śnieżyński, *Dialog edukacyjny*, Kraków 2001, s. 11.

⁷⁰ Por. tamże, s. 13.

⁷¹ Por. A. Solak, *W kręgu dialogu...*, dz. cyt., s. 151.

⁷² Por. Bołoz, *Starość...*, dz. cyt., s. 426.

⁷³ Por. S. Chrobak, *Koncepcja wychowania personalistycznego w nauczaniu Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, Warszawa 1999, s. 76.

W procesie wychowania słowo jest instrumentem o wyjątkowym znaczeniu. Za pośrednictwem słowa człowiek przejmując wielkie dziedzictwo kulturowe przeszłości⁷⁴.

Poprzez dialog w rodzinie, w której kultywuje się zwyczaje i tradycje rodzinne, państwowe, religijne, w której obchodzi się przeróżne święta i uroczystości, młodsze pokolenie może zaczerpnąć świadomość i przynależność do konkretnej kultury i narodu. Przedstawiciele młodego pokolenia od początku wzrastając w świadomości, kim był dziadek i pradziadek, poznają swoją tożsamość narodową, uczą się bronić swojej wiary, poglądów, kochać i szanować to, co święte, to, za co ich przodkowie oddali życie.

Podobne znaczenie ma energia starych ludzi dla życia społecznego i narodowego. Emeryci są bardzo aktywnymi członkami wielu stowarzyszeń społecznych i patriotycznych, odgrywających istotną rolę w życiu społecznym. Posiadają oni bowiem kilka bezcennych walorów: rozumienie wagi problemu, odpowiednią wiedzę i doświadczenie oraz czas wolny, potrzebny do takiej aktywności.

Osoby pragnące aktywnie przeżywać swoją starość mogą uczestniczyć w spotkaniach organizowanych przez coraz liczniejsze Kluby Seniora czy Emeryta, a także zapisać się na Uniwersytet Trzeciego Wieku⁷⁵. Udział w tego typu sformalizowanych sposobach pomocy osobom starszym jest niewątpliwie czymś pozytywnym, co warto promować.

Obowiązki rodziny wobec osób starszych

Dla ludzi starych bliskie więzi w rodzinie są niezmiernie ważne. Wśród najbliższych w rodzinie pragną czuć się bezpieczni i oczekują wsparcia psychicznego, szczególnie w przypadku pojawiającej się choroby.

Egzystencjalny kontakt z człowiekiem pozbawionym sił skłania do refleksji nad własną kondycją zdrowotną i pozwala na bardziej realistyczną ocenę siebie. Zagrożenie utraty jednego z członków rodziny uświadamia pozostałym krewnym jego zasługi dla nich, jego znaczącą rolę w ich życiu, co w konsekwencji może prowadzić do poprawy relacji rodzinnych⁷⁶.

⁷⁴ Por. S. Sławiński, *Rozważania o wychowaniu*, Warszawa 1983, s. 86.

⁷⁵ Por. D. Suska, *O „wulgarnej” młodości i „biernych staruszkach”. Próba przełamania stereotypów na temat młodości i starości*, [w:] *Dialog pokoleń...*, dz. cyt., s. 252.

⁷⁶ W. Bołoz, *Promocja...*, dz. cyt., s. 87.

Na dzieciach, które dochodzą do świadomości i potem z biegiem lat osiągać coraz większą dojrzałość, spoczywają liczne obowiązki zarówno wobec rodziców, jak i względem wspólnoty rodzinnej, którą tworzą⁷⁷.

Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes* poucza: „Dzieci jako żywi członkowie rodziny przyczyniają się na swój sposób do uświęcania rodziców. Za dobrodziejstwa od rodziców doświadczane będą się odpłacać uczuciem wdzięczności, głębokim szacunkiem i zaufaniem oraz będą wspierać po synowsku w przeciwnościach życia, tudzież w osamotnieniu starości” (nr 48).

Problemy związane z wiekiem dotyczą każdego, są bowiem częścią ludzkiej egzystencji. Wzmocniona opieka ze strony krewnych, ich gesty życzliwości i miłości umacniają chorego i przekonują go, że jest im potrzebny.

Osoby starsze z większym spokojem i dystansem podchodzą do życia, potrafią spojrzeć na różne sprawy z trochę innej perspektywy niż osoby młode, często działające pod wpływem emocji i impulsu. Wsparcie młodej osoby przez starszą jest nie tylko pozytywne z punktu widzenia osoby wspieranej (otrzymuje ona poradę), ale przynosi korzyść także osobie pomagającej. Ta osoba zaspokaja przecież swoją potrzebę czucia się potrzebną i mimo swojego wieku, nadal wartościową⁷⁸.

Jak natomiast młody człowiek może ubogacić osobę starą? Odpowiedzieć na to pytanie można cytując słowa Jana Pawła II skierowane właśnie do młodych ludzi: „[...] potrzebuję waszej siły i woli życia [...]”⁷⁹. Słowa wypowiedziane przez człowieka, który w sposób zupełnie wyjątkowy i niepowtarzalny potrafił prowadzić dialog z młodymi ludźmi, wydają się być słowami wszystkich ludzi starszych. Ludzie starsi potrzebują od młodego pokolenia pogody ducha, radości, optymizmu, chęci życia, energii i spontaniczności.

Istnieją trzy różne sposoby rozwiązywania problemu opieki nad osobami starszymi. Najbardziej uznanym za godny sposób starzenia się jest pobyt w rodzinie. Pobyt w rodzinie zapewnia osobie starszej poczucie bezpieczeństwa, a pozostałym członkom rodziny daje poczucie więzi z przeszłością. Bardzo rozpowszechnionym sposobem starzenia się jest dożywanie starości w domach opieki, które jednak napiętnowane są cechą „getta starości”. Coraz powszechniejszą formą przeżywania starości jest pozostawianie człowieka dożywającego

⁷⁷ Por. E. Szafrowski, *Chrześcijańskie małżeństwo. Pomoce prawnowspastoralne*, Warszawa 1985, s. 144–145.

⁷⁸ Por. D. Suska, *O „wulgarnej” młodości...*, dz. cyt., s. 250.

⁷⁹ Jan Paweł II, *Spotkanie młodości w Paryżu*.

swoich dni w warunkach dotychczasowego życia, zapewniając mu równocześnie opiekę medyczną i pielęgniarską⁸⁰.

Człowiek w podeszłym wieku potrzebuje wsparcia rodziny. Dzieci i wnuki są osobami, z którymi najczęściej się kontaktuje. Bez oparcia ze strony rodziny życie ludzi starych staje się trudne i często sytuacja ta powoduje szybsze starzenie się.

Rodzina pomaga ludziom w podeszłym wieku utrzymać równowagę psychiczną i sprzyja rozwojowi ich osobowości. Z kolei ludzie starzy są potrzebni rodzinie dla pełniejszego jej funkcjonowania, a szczególnie dla procesu wychowania i socjalizacji wszystkich jej członków⁸¹.

Kontakty międzyosobowe w rodzinie sprawiają, że życie ludzi starych do końca jest intensywne i wartościowe. Jakość więzi dziadków z rodziną jest konsekwencją poprzednich okresów życia w rodzinie. Jeżeli brakowało w nich postawy dawania i otwartości, to nie może być łączności pokoleń wówczas, gdy dzieci są samodzielne. Dlatego więź rodzinna, na którą liczy w okresie starości każdy człowiek, musi być rozwijana i pielęgnowana na wszystkich etapach życia⁸².

Na przykładzie stosunków, jakie łączą rodziców z dziadkami, dziecko sprawdza własny stosunek do swych rodziców, uczy się własnej roli jako syn czy córka. Dlatego rodzice dziecka winni okazywać szacunek do swych rodziców czy teściów, wyrażać się o nich zawsze dobrze, z uznaniem i jeśli nie mieszkają razem, winni ich często przyjmować u siebie. Dzięki tym kontaktom z dziadkami dziecko może wyrobić sobie odpowiedni stosunek do ludzi starszych, których często spotyka poza środowiskiem rodzinnym⁸³.

Liczne i obopólne korzyści wynikają też z pełnienia przez dziadków funkcji opiekuńczych i wychowawczych wobec wnuków. Kontakty dziadków z wnukami dodają im sił, rozszerzają ich życie emocjonalne, podtrzymują w nich chęć do życia. Dziecko bowiem dla człowieka starszego stwarza cały szereg bodźców dodatkowych, które skłaniają go do aktywności, wyrwywają z myślenia o sobie, dają poczucie użyteczności, a w konsekwencji przyczyniają się do lepszego samopoczucia i zadowolenia z życia.

⁸⁰ Por. tamże, s. 90.

⁸¹ Por. A. Skreczko, *Starość. Aspekt wychowawczy*, [w:] *Słownik małżeństwa i rodziny*, dz. cyt., s. 428.

⁸² Por. tamże, s. 428.

⁸³ Por. P. Poręba, *Współżycie pokoleń...*, dz. cyt., s. 62.

Sytuacja psychiczna ludzi starszych jest skomplikowana. Wpływa na to wiele powodów, m.in. wrodzone predyspozycje, przeżycia, które na starość potęgują się i utrwalają.

Człowiekowi starszemu potrzebne jest poczucie bezpieczeństwa, świadomość, że ma w kimś oparcie. Niepewność i zagrożenie rodzi lęk i nieufność⁸⁴.

Istotnym problemem związanym ze starością jest sposób rozumienia starości jako czasu oczekiwania na śmierć lub kolejnego, wartościowego etapu ludzkiego życia. Starość rozumiana jako oczekiwanie na śmierć opiera się na założeniu, że życie prawdziwie ludzkie, warunkowane jest pełną sprawnością fizjologiczną i psychiczną. Tymczasem życie ludzkie przechodzi różne fazy i każda z nich ma autonomiczną wartość. Nie należy zatem koncentrować się na oznakach starości, na przejawach zaburzonych funkcji, ale na możliwości autonomicznego i świadomego życia. Wartość życia nie zależy wyłącznie od aktywności zawodowej. Przechodząc na emeryturę, trzeba wyznaczyć sobie nowe cele. Jakość życia w starości warunkowana jest przez przywiązanie wagi do innych wartości niż tylko zdrowie, relacje międzyludzkie itd. Wreszcie ogromnie ważnym czynnikiem jest akceptacja faktu śmierci i zbliżanie się do niej poprzez starość⁸⁵.

Zakończenie

Współżycie między pokoleniami, nieodłącznie związane z trudnościami, ale i korzyściami, najwyraźniej uwidacznia się na gruncie rodziny. Rodzina jest właśnie tą pierwszą i najbardziej istotną bazą o podłożu biologicznym, psychologicznym, społecznym i kulturowym, na której spotykają się i współżyją ze sobą dwa, a często i trzy pokolenia, a wraz z nimi doświadczenia wieków ze współczesnością, czyli wspólny wysiłek „starych” i „młodych”.

Więź rodzinna jest jednym z istotnych czynników udanego współżycia pokoleń, ale nie jedynym. Obok niej istotną rolę odgrywa też wychowanie dziecka w rodzinie.

Siła więzi rodzinnej ma charakter naturalny, a właściwy dla niej układ komunijno-wspólnotowy jest jedyny w swym rodzaju i nie może być wymieniony na jakikolwiek inny. Ta siła wewnętrzna instytucji rodzinnej może jej pomóc

⁸⁴ Por. tamże, s. 428–429.

⁸⁵ Por. K. Wiśniewska-Roszkowska, *Starość jako...*, dz. cyt., s. 35.

przetrwąć i przezwyciężyć wiele trudnych sytuacji – ale nie znaczy to, że nie może ulec osłabieniu, a nawet częściowemu wyniszczeniu ze strony warunków zewnętrznych.

Należy stwierdzić, że rodzina jest niezastąpiona nie tylko w swej funkcji prokreacyjnej, ale głębiej jeszcze – w swej funkcji personalistycznej, wspólnotowo-komunijnej. Żadna inna z istniejących czy też możliwych więzi społecznych nie ma tak zasadniczych i tak mocnych podstaw pod tym właśnie względem, jak rodzina⁸⁶.

Rodzina oparta na małżeństwie jest początkiem, jakiego Bóg pragnie dla każdej osoby ludzkiej, miejscem, gdzie znajdują się korzenie jej tożsamości i w którym jest ona przyjmowana oraz doceniana w sposób bezwarunkowy, bez względu na zasługi lub ich brak. Z tego samego względu rodzinna wspólnota przybiera formę *sanktuarium życia*⁸⁷ – staje się środowiskiem odpowiednim do przyjęcia i ochrony osoby ludzkiej, nie tylko u jej początku, ale również na wszystkich etapach i we wszystkich kolejach jej życia⁸⁸.

Rodzina jest tygłem, w którym siłą tworzącą jest relacja miłości do innych członków rodziny. Tylko w rodzinie mężczyzna i kobieta jako małżonkowie i rodzice mogą znaleźć płaszczyznę, na której ich wartość wychodzi poza zdolności produkcyjne czy konsumpcyjne⁸⁹.

Rodzina z samej swej natury jest w stanie pochylić się z twórczą miłością nad potrzebami wszystkich, zwłaszcza tymi potrzebami, którym można zaradzić, czyniąc doświadczających ich ludzi uczestnikami ciepła domowego ogniska, jakiego potrzebuje każdy człowiek. Odnosi się to szczególnie do sierot, opuszczonych lub potrzebujących, którym można ofiarować (poprzez adopcję albo w inny sposób) doświadczenie pełnego miłości i gorliwego ojcostwa Boga, zaświadczonego przez chrześcijańskich rodziców, a wraz z nim możliwość wzrastania z pogodą i ufnością wobec życia. Rozciąga się to również na opiekę nad niepełnosprawnymi, chorymi i starcami⁹⁰ – nie tylko

⁸⁶ Por. tamże, s. 30.

⁸⁷ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, 39, Rzym, 1.05.1991.

⁸⁸ Por. J. Miras, J. I. Benares, *Małżeństwo i rodzina. Wprowadzenie teologiczne*, Poznań 2009, s. 114.

⁸⁹ Por. *Les familles, l'Eglise et la foi*, Paris 1973, s. 76–79; por. J. Bagrowicz, *Katecheza wobec problemów małżeństwa i rodziny*, „Ateneum Kapłańskie”, R. 66, 1974, t. 83, z. 3(395), s. 433.

⁹⁰ Por. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym *Familiaris consortio*, 27, Rzym, 22.11.1981.

z własnej rodziny (por. KKK 2208) – i na wysiłek, aby zaradzić opuszczeniu wszystkich osób zepchniętych z jakiegokolwiek powodu na margines⁹¹.

Życie w starzejącym się świecie wymaga zmian w mentalności społeczeństwa i samych seniorów, ale też rozwiązań strukturalnych i wszechstronnej współpracy wszystkich uczestników życia współczesnego świata, a przede wszystkim traktowania starości jako naturalnego i nierozzerwalnie związanego z życiem człowieka etapu istnienia, na którym kultura pomocy staje się też kulturą wzajemnego ubogacania się⁹².

Dialog pokoleń jest jak najbardziej możliwy. Konieczna jest tylko odrobina otwartości, wyrozumiałości, akceptacji, chęć zrozumienia potrzeb zarówno młodej jak i starej osoby.

Najbardziej naturalny sposób przeżywania starości urzeczywistnia się w środowisku, w którym człowiek w podeszłym wieku czuje się „u siebie” – wśród krewnych znajomych, przyjaciół – oraz gdzie może być jeszcze w jakiś sposób użyteczny. Rozwiązaniem idealnym pozostaje obecność człowieka starego w rodzinie, której należy zapewnić skuteczną pomoc socjalną, stosownie do potrzeb wzrastających wraz z upływem lat lub pogarszaniem się stanu zdrowia⁹³.

Główne problemy starości nie są problemami tylko ludzi starych, ale także w jakiejś mierze wszystkich okresów życia ludzkiego i całych społeczeństw. Wśród tych spraw wysuwa się coraz bardziej na czoło problem marginalizacji ludzi starych. Współczesna cywilizacja spycha ich coraz częściej na obrzeża społecznego bytowania. Dotyczy to nie tylko sfery ekonomicznej, ale także sfery stosunków międzyludzkich, a więc życia rodzinnego oraz szerszych wspólnot sąsiedzkich i społecznych. Dlatego wiele osób starszych cierpi z racji samotności, opuszczenia oraz izolacji. Społeczeństwo ponosi odpowiedzialność za taki stan rzeczy i ma obowiązek przez swoje struktury interweniować w celu zapewnienia należytej opieki oraz ludzkich praw tej wielkiej grupie ludności.

Doświadczenia i mądrość ludzi starszych powinny doprowadzić nas do odkrycia i docenienia ich zadań w relacjach rodzinnych. Warto być świadomym wyjątkowej wymiany, jaka nieustannie dokonuje się w rodzinie, gdzie

⁹¹ Por. J. Miras, J. I. Benares, *Małżeństwo...*, dz. cyt., s. 115.

⁹² Por. J. Surzykiewicz, *Obrazy starości – oblicza ludzkości: Przykład niemieckiej myśli i praktyki*, [w:] *Dialog pokoleń...*, dz. cyt., s. 140.

⁹³ Por. *List Ojca Świętego Jana Pawła II do osób w podeszłym wieku*, Poznań 2000, s. 78.

każdy poprzez miłość i szacunek, wzajemne ubogacenie równie wiele daje i otrzymuje. Bo dzięki temu z wdzięcznością pamiętamy i jednocześnie kształtujemy swoją tożsamość.

Rodzina jest więc wezwana do tego, aby była pierwszym obrońcą samej siebie i wpływu, jaki może mieć na społeczeństwo, a przede wszystkim – pierwszym świadkiem własnej natury i swojej wyjątkowej wartości. Ta niezastąpiona rola wymaga koniecznie spójnego świadectwa życia małżeńskiego i rodzinnego – w pełni ludzkiego i w pełni chrześcijańskiego⁹⁴.

Zjednoczona i zdrowa rodzina, pomimo trudności osobistych jej członków i problemów wynikających ze środowiska, jest zdolna odnowić przygasającą wizję – nieufną i smutną, niestety coraz częstszą w dzisiejszych czasach. Pełne miłości i wierne obcowanie małżonków, sposób wychowania dzieci i przekazywania wartości i wiary, relacje między różnymi członkami rodziny, zdolność tworzenia atmosfery zrozumienia i jedności, otwarcie na inne rodziny, na inne instytucje, a zwłaszcza na najbardziej potrzebujących – są najwymowniejszą formą obrony rzeczywistej rodziny opartej na małżeństwie i ukazywania jej piękna jako „centrum i serca cywilizacji miłości”⁹⁵.

⁹⁴ Por. J. Miras, J. I. Banares, *Małżeństwo...*, dz. cyt., s. 193.

⁹⁵ Jan Paweł II, List do rodzin, 13, dz. cyt.; por. J. Miras, J. I. Banares, *Małżeństwo...*, dz. cyt., s. 193.

The problems of multigenerational family and the role of internal dialog for its integration

Summary

Christian family is a community of life, i.e. a community that enables to live in physical, psychological, spiritual and religious sense. Promoting personal life is the sense and aim of a Christian family.

In Christian tradition, there has always been a strong emphasis put on marriage and family, which shows that a marital relationship is the basis of a family community.

By binding people into a community, a family protects them from their loneliness, ensures their mutual help and gives a sense of security.

A family bond is of great importance for the elderly people. They need contact with their children and grandchildren so as to participate in life, experience psychological support and have a sense of security.

Nowadays, the life of individual people is mostly poor in interpersonal relations. Meanwhile, a man has always been the essence of society.

In view of the changes that take place in society, marriage and family ought to be treated as the most important institutions that may provide a lonely man with a sense of stability, togetherness and participation.